

Pismo Polskiej Prowincji Zakonu Posługujących Chorym

Kamilianie

Nr 3 (kwiecień-czerwiec) 2009

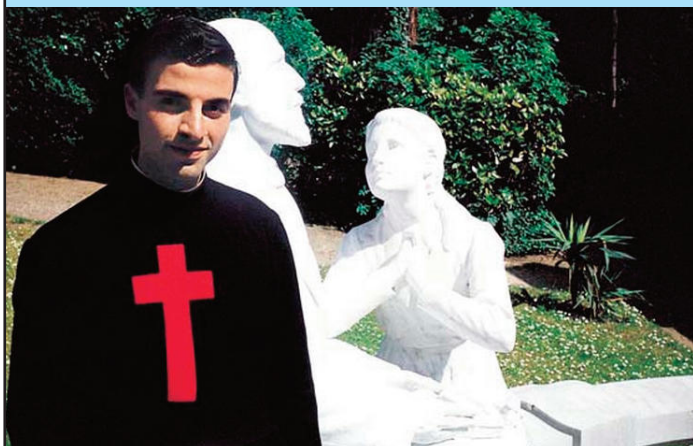


Nicola D'Onofrio

Kamiliański kandydat na ołtarze



W tym numerze:



Życie ofiarowane z miłością.
o. Krzysztof Trębski o kamiliańskim
kandydacie do beatyfikacji - str. 4

Jezus Chrystus - Światłością Świata.
Refleksja o. Mirosława Sz wajnocha - str. 7



Klasztor nie tylko dla kleryków.
o. Czesław Hensel o domu w Burakowie - str. 8

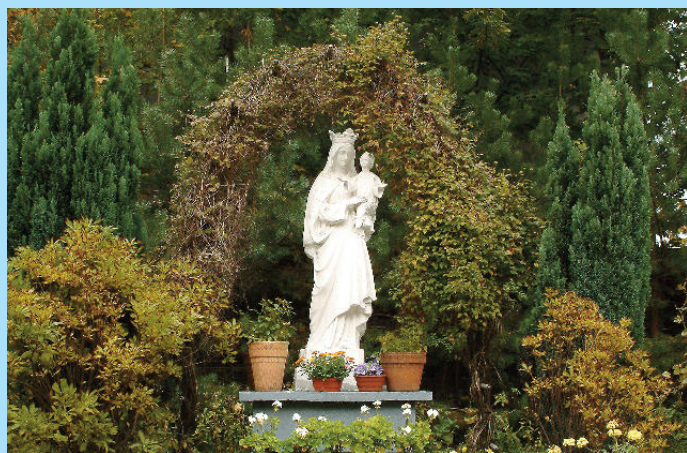


Łódź - spełnione marzenie sprzed lat.
o. Marek Mańka o posłudze w Łodzi - str. 12



Nagroda za wielkie serce.
Nagrody św. Kamila 2009 - str. 14

**Jak poprawnie odmawiać modlitwę
Zdrowaś Maryjo?** O. Mirosław o trudnościach
z Pozdrowieniem Anielskim - str. 16



Kamiliański maj.
Czy Kamilianie wymyślili „majowe”? - str. 16

Historia pierwszego polskiego kamilianina.
Dzieje o. Sykstusa Jabłońskiego - str. 18



Serdeczne życzenia na 65. urodziny.
Rozmowa z o. Janem Piontkiem - str. 20

Kalendarium zakonne.
Radosne i smutne rocznice - str. 22

**Szanowni Czytelnicy!**

Mija już pół roku od ukazania się kwartalnika „Kamilianie”. Okres ten był czasem efektywnego zbierania doświadczeń i krystalizowania się coraz wyraźniejszej wizji na przyszłość. Pragnę w tym miejscu podziękować Czytelnikom zarówno za ciepłe słowa wsparcia, jak i za konstruktywną krytykę. Dzięki tym sugestiom nasze pismo ciągle może się udoskonalać pod względem edytorskim i treściowym. I choć nie jesteśmy w stanie spełnić od razu wszystkich Waszych oczekiwań, to jednak postaramy się sukcesywnie poprawiać jakość prezentowanego materiału.

Osobiście ubolewam nad formą graficzną gazety, która ogranicza się do ukazania barwnej rzeczywistości w odcieniach poligraficznej szarości. Niestety w chwili obecnej realia ekonomiczne nie pozwalają na zwiększenie ilości kolorowych stron. Musimy sobie w tym miejscu uświadomić, że niski nakład naszego kwartalnika, nawet w obecnej szacie graficznej, nie zdoła sprostać cenowej konkurencyjności wielonakładowych barwnych magazynów dostępnych na rynku.

Pomimo tych oczywistych braków, docierają do naszej redakcji pozytywne opinie dotyczące publikowanych materiałów. Nawiązując do nich, pragnę wyrazić osobistą radość z tego, że udało nam się zaciekawić tematyką kamiliańską wielu z Was. Mam nadzieję, że i ten numer nie zawiedzie oczekiwań naszych Czytelników.

Zanim jednak zachęcę do lektury poszczególnych artykułów, pragnę zatrzymać się przez chwilę na układzie tematycznym „Kamilianów”. Od początku staraliśmy się zadbać o umieszczanie publikowanych tekstów w odpowiednich sekcjach tematycznych, wyodrębnionych poprzez stosowną nazwę w nagłówku stronicy. Mamy nadzieję, że po wielu eksperymentach, udało się nam stworzyć ostateczny kształt poszczególnych grup tematycznych wraz z ich nazewnictwem. W porównaniu do poprzednich numerów, nowością jest wpro-

wadzenie kategorii „Niezwyczajne spotkania”, w której będą ukazywać się zarówno wywiady z ciekawymi ludźmi, jak i prezentacje wyjątkowych osób oraz ciekawych dzieł, bezpośrednio bądź pośrednio związanych z charyzmatem kamiliańskim. Pozostałe kategorie tematyczne pozostały niezmienione. Nadal będziemy mogli zatrzymać się na chwilę refleksji, poznawać życie zakonnych wspólnot, przyglądać się aktualnym i ważnym kamiliańskim sprawom, jak również czerpać ze skarbca historii i przypomnieć sobie o radosnych wydarzeniach czy smutnych rocznicach Polskiej Prowincji Zakonu Posługujących Chorym.

Stosownie do przedstawionego powyżej podziału pragnę zachęcić Czytelników do lektury trzeciego już numeru naszego kwartalnika. W dziale „niezwykłych spotkań” proponujemy poznanie młodziutkiego Kamilianina, który jako kandydat do beatyfikacji zostaje zupełnie nieznany w kraju nad Wisłą.

Spośród życia zakonnych wspólnot prezentujemy posługę naszych współbraci w Łodzi i Burakowie. Zwłaszcza dom pod Warszawą stanowi doskonałą okazję ku temu, by nieco bliżej przyglądać się klerykom, których czasami możemy spotkać we wspólnotach parafialnych.

Kolejną godną polecenia ciekawostką jest relacja z wręczania Nagród św. Kamila z okazji Światowego Dnia Chorego oraz studium na temat kamiliańskiej roli w powstaniu nabożeństw majowych.

W skarbcu historii odnajdziemy pierwszego w dziejach polskiego Kamilianina, zaś całość numeru zdobi wywiad z o. Janem Piontkiem, obchodzącym w kwietniu piękny jubileusz urodzin.

Jako że zbliżają się Święta Wielkanocne, pragnę wszystkim Czytelnikom złożyć najlepsze życzenia. Niech zmartwychwstały Chrystus otoczy Was Swym błogosławieństwem i doda sił w pełnieniu na co dzień dzieł chrześcijańskiej Miłości.

Szczęść Boże

O. Miroslaw Szajnol

o. Krzysztof Trębski

Życie ofiarowane z miłością

Właśnie to motto może najlepiej określić życie tego młodego Sługi Bożego Mikołaja D'Onofrio, który choć mniej znany w Polsce, jest bardzo czczony jako wzór dla młodzieży we Włoszech i w Chile. W chwili śmierci miał zaledwie 21 lat. Można by powiedzieć, że nie zdołał jeszcze niczego osiągnąć. A jednak dziś jest on kamiliańskim kandydatem na ołtarze.



Dzieciństwo

Urodził się 24 marca 1943 roku w miejscowości Villamagna położonej w regionie Abruzzo we Włoszech. Miejsce to jest oddalone około 10 km od Bucchianico, gdzie w 1550 roku urodził się św. Kamil, założyciel kamilianów. Z tego powodu już w młodym wieku poznał życie i dzieło naszego Świętego oraz charyzmat zakonu, który założył. Mikołaj w wieku ośmiu lat poczuł, że Pan powołuje go do swej służby w Zakonie Posługujących Chorym. Jedną z osób, do której się zwracał z prośbą o pomoc w rozeznaniu swej drogi duchowej, był pochodzący z tej samej miejscowości ojciec Santino Evangelista, kamilianin. Do rodziców, którzy bardzo przeżywali wybór drogi życia zakonnego przez ich syna pisał: „Chcecie mnie widzieć szczęśliwym? Pozwólcie mi wypełniać wolę Bożą; będziecie błogosławieni”.

Powołanie

W wieku 12 lat wstępuje do Seminarium Kamiliańskiego w Rzymie, gdzie szybko daje się poznać z jak najlepszej strony. Przełożeni i przyjaciele doceniają delikatność jego charakteru, szlachetność obyczajów i umiłowanie modlitwy. Jego gorąca wiara i chęć poświęcenia się Bogu nie są tylko porywem młodzieńczej fantazji, lecz przejawem pewnej woli. Bardzo kocha Matkę Boską i zwraca się do niej używając czułego słowa: „mama”. Píše w jednej ze swych notatek: „Chcę złożyć ofiarę z mego życia. Mateńko moja, pomóż mi”.

Wzorem drogi duchowej staje się dla niego św. Tereska od Dzieciątka Jezus i tak jak ona stara się miłować krzyż, kochać Kościół i ofiarować się za zbawienie dusz. W swoim dzienniku duchowym pisze między innymi: „Chcę zawsze pełnić wolę Boga; chcę ją pełnić z miłości; chcę ofiarować Mu moją wolną wolę; chcę poświęcić każdy ulotny moment i często pytam siebie: Co Jezus i Maryja chcą, abym teraz uczynił?”.

W 1961 roku składa swoje pierwsze śluby zakonne: czystości, ubóstwa, posłuszeństwa i służby chorym



nawet z narażeniem życia na okres trzech lat. Już wtedy widać jak bardzo chce się poświęcić chorým. Za pozwoleniem przełożonych opiekuje się chorymi współbraćmi zakonnymi w domu, gdzie przebywa. Píše w jednej ze swych notatek: „Chcę nauczyć się wszystkiego, co tylko możliwe, by dobrze wykonywać mój apostołat w przyszłości. Wszystko to, co robię, chcę robić dla Pana i wszystko wkładam do jego rąk” i zauważa że „... powołanie kamilianie jest naprawdę wielkie. To właśnie nam są powierzeni chorzy, którzy są żrenicą w oku Boga. Jak cudownie jest wrócić zmęczonym wieczorem po całym dniu służby chorym”.

Choroba

Dwa lata później lekarze potwierdzają poważną diagnozę raka płuc. 30 lipca 1963

roku jest operowany w trybie pilnym. W tym czasie nie była jeszcze możliwa chemioterapia i leczenie polegało na poddawaniu się naświetleniom promieniami RTG. Mikołaj znosi cierpliwie uciążliwe procedury, choć czuje, że Pan woła go do siebie. W ostatnim liście do rodziców pisze: „Musimy być zawsze gotowi, by wypełniać wolę Bożą, nawet gdy jest to trudne. Jestem zadowolony, że mogę cierpieć teraz, gdy jestem młody, bo te lata są najpiękniejsze, by złożyć je w darze Bogu. Najdrożsi rodzice, módlcie się, by Pan przywrócił mi siły i bym zostając kapłanem, mógł pracować dla zbawienia dusz. Jeśli jednak dobry Bóg zechce inaczej niż pragniemy, niech będzie błogosławione Jego imię: On wie, co robi i co jest lepsze dla naszego zbawienia!”.

Ostatnie chwile

Miesiąc przed śmiercią przełożeni zakonnicy wysyłają go do Lourdes i do Lisieux, gdzie odwiedza dom, w którym żyła św. Tereska od Dzieciątka Jezus. Mikołaj prosi Maryję i swoją ukochaną patronkę św. Teresę o łaskę wiernego pełnienia Woli Bożej aż do końca. W jednej ze swoich notatek duchowych, znalezionych po jego śmierci pisze: „Całe życie Chrystusa było krzyżem i męczeństwem. A ja czego oczekuję? Chcę być paniczem? Nie, nie! Chcę cierpieć dla miłości Jezusa i Maryi!”.

28 maja 1964 roku, za pozwoleniem papieża Pawła VI, składa śluby wieczyste, które czynią go na wieczność zakonnikiem kamilianinem.

Rak rozwija się bardzo dynamicznie niszcząc płuca, co sprawia, że każdy oddech jest wykonywany z wielkim trudem i cierpieniem. Mikołaj bardzo cierpi, ale stara się pocieszać i delikatnym uśmiechem uspokajać tych, którzy przychodzą go odwiedzić.

12 czerwca 1964 roku rozpoczyna się agonia, w której woła: „Jezu daj mi siłę! Jezu jestem gotowy, zabierz mnie! Mateńko moja, Ty wiesz jak Cię kocham! Jezu kocham Cię! Św. Teresko, Św. Kamilu... Maryjo, Matko moja trzymaj mnie za rękę!”. Do ostatniego tchnienia powtarza akt ofiarowania Bogu swojego cierpienia. Wieczorem odchodzi na spotkanie z Panem.

Kandydat na ołtarze

Dziś jego ciało spoczywa w podziemiach Sanktuarium św. Kamila w Buccianico, gdzie jego grób stał się celem licznych pielgrzymek. Nad grobem „Nikolino”, jak nazywają go czciciele, umieszczono zdjęcie, na którym młody Sługa Boży patrzy na odwiedzających jego grób z pełnym pokojem uśmiechem.

16 czerwca 2000 roku, w roku Wielkiego Jubileuszu naszej wiary, Kardynał Wikariusz Rzymu Camillo Ruini otwiera proces informacyjny na poziomie diecezjalnym, a w 2004 roku przekazuje jego akta do Kongregacji do Spraw Świętych. ■

Historia cudownego uzdrowienia w Chile

Sługa Boży Mikołaj D'Onofrio jest bardzo znany w Chile (Ameryka Południowa), ponieważ w roku 2002 miało tam miejsce domniemane uzdrowienie właśnie za jego przyczyną. Nie możemy mówić jeszcze o cudzie, ponieważ może on być ogłoszony jedynie po dokładnym przestudiowaniu dokumentacji medycznej przez komisję lekarską przy Watykanie i potwierdzeniu faktu autorytetem Ojca Świętego.

Oto owa historia. 30 sierpnia 2002 roku młody policjant Jose Luis Pezo podczas napaści ulicznych bandytów zasłonił swoim ciałem człowieka, do którego strzelano. Pocisk kalibru 38 utkwiał w jego głowie raniąc głęboko lewą półkulę mózgu. Od razu stan zdrowia policjanta okazał się krytyczny. Kapłan wezwany, by udzielić sakramentów powierzył młodego policjanta wstawiennictwu Sługi Bożego Mikołaja D'Onofrio i przyklepił jego obrazek nad szpitalnym łóżkiem, modląc

się: „Jest młody jak Ty; jest ojcem dwójki dzieci i oczekuje narodzenia bliźniąt... ty jesteś przyjacielem Boga, który go może ocalić... wstaw się za nim!”. Potem przy łóżku chorego razem z pielęgniarką odmówili różaniec. Stan pacjenta z chwili na chwilę ulegał poprawie aż do pełnego uzdrowienia, budząc zdziwienie lekarzy i personelu. Nikt jednak początkowo nie wiedział o modlitwach zanoszonych przez wstawiennictwo „Nikolino”. Media publiczne, między innymi telewizja chilijska, relacjonując wydarzenia mówiły o „cudownym uzdrowieniu” policjanta i przedstawiły wywiad z kapłanem, który powierzył chorego opiece naszego Sługi Bożego. Dziś jest on bardzo znany i wiele osób prosi o jego wstawiennictwo w trudnych sytuacjach życiowych. Miejsmy nadzieję, że i w Polsce ten młodziutki Sługa Boży, zmarły w wieku 21 lat, będzie wzywany jako przykład życia poświęconego Bogu i ludziom cierpiącym. ■

Mikołaj podczas składania ślubów wieczystych - 28 maja 1964 roku.



MODLITWA

*O Boże dobry i miłosierny,
Ty wezwałeś Twego Sługę
Mikołaja D'Onofrio,
by ofiarował swoje młode
życie i gorące serce
w służbie Twego Syna,
obecnego w chorych
i cierpiących.*

*Wstaw Twojego wiernego
Sługę i spraw,
by młodzi znaleźli w nim
wzór życia*

*ofiarowanego z miłością
na służbę bliźnim.*

*Przez Twe miłosierdzie
i przez Jego
wstawiennictwo
udziel mi łaski,
o którą proszę...*

*(tu przedstawić prośbę),
bo Ty żyjesz i królujesz
z Synem i Duchem Świętym
po wszystkie wieki wieków.*

Amen

o. Mirosław Sz wajnoch

Jezus Chrystus - Światłością Świata

Ewangelia Jana 9,1-7

Był niewidomy.

Jezus przechodząc obok ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. Uczniowie Jego zadali Mu pytanie: Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomym - on czy jego rodzice? Jezus odpowiedział: Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale /stało się tak/, aby się na nim objawiły sprawy Boże. Potrzeba nam pełnić dzieła Tego, który Mnie posłał, dopóki jest dzień. Nadchodzi noc, kiedy nikt nie będzie mógł działać. Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata. To powiedziawszy splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego, i rzekł do niego: Idź, obmyj się w sadzawce Siloam - co się tłumaczy: Posłany. On więc odszedł, obmył się i wrócił widząc.

Jaki piękny jest świat, kiedy ciepłe promienie wiosennego słońca budzą do życia zielone listki drzew i kolorowe płatki kwiatów.

Jaki uroczy jest świat, kiedy w deszczowym dniu, na letnim niebie, pojawia się barwna tęcza.

Jakże ślicznie jesienią mienią się złotem spadające liście i jak baśniowo wyglądają zimą drzewa otulone puchem śniegu.

Czasem można się rozmarzyć, patrząc na wędrujące po niebie obłoki, a czasem aż chce się uśmiechnąć do mrugającej w ciemnościach nocy gwiazdy.

Świat może być naprawdę piękny!

On jednak nie mógł tego zobaczyć.

W jego świecie zawsze panowała ciemność.

Dziś na jego drodze staje Jezus. Nagle poczuł dotyk Bożej Miłości i przejrzał.

To krótkie spotkanie całkowicie odmieniło jego życie.

Pierwszą osobą, którą zobaczył po uzdrowieniu był Chrystus.

Nie wiem, jak długo spoglądał w Jego twarz. Ale nie miał ani cienia wątpliwości, że spotkał posłańca Bożego.

Takiej pewności nie podzielali z nim inni.

I chociaż sami ze zdziwieniem patrzyli na cud i na różne sposoby sprawdzali jego wiarygodność, to ich serca i umysły zamknięte były na rzeczywistość nadchodzącego Królestwa Bożego.

Bóg zostawił dziś czytelny znak.

Dla jednych stał się on znakiem ocalenia.

Dla innych - wyrokiem nadchodzącego sądu.

Podobnie dzieje się we współczesnym świecie.

Wielu ludzi nie potrafi rozpoznać Bożego Objawienia.

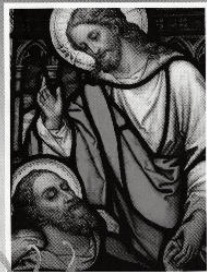
Bóg nie zostawia już tak wyraźnych znaków swojej bliskości.

Ale Bóg pragnie, abyś Ty stał się teraz znakiem Jego miłości.

Jezus jest Światłością Świata.

A Ty możesz stać się dla innych małym promykiem tego Boskiego światła.

MODLITWY o zdrowie



Z przedmowa
ks. dr. Andrzeja Cieślaka

Pod koniec 2008 roku wydawnictwo Olimp z Poznania wydało książkę *Modlitwy o zdrowie*. Celem tej publikacji jest zachęta, by ludzie dotknięci chorobą i cierpieniem spotkali Chrystusa we współczesnym świecie i Jemu bezgranicznie zaufali. Jak zauważa autor przedmowy, ks. dr Andrzej Cieślak: „Ten sam Chrystus jest dzisiaj obecny w świecie. I ma tę samą moc uzdrawiania. Dlatego chce, by ludzie dotknięci cierpieniem z wiarą prosili Go o powrót do zdrowia. Poprzez cud uzdrowienia objawia się bowiem Jego mesjańska godność i to, że jest On wciąż żywym i zbawiającym Bogiem.” Wśród opublikowanych w książce tekstów znalazły się dwie refleksje kamilianina, o. Mirosława Sz wajnocha. W dzisiejszym numerze naszego pisma prezentujemy rozważanie będące komentarzem do biblijnego epizodu o uzdrowieniu niewidomego od urodzenia z Ewangelii Jana 9,1-7.



Dom zakonny w Burakowie. Widok od ulicy Warszawskiej.

o. Czesław Hensel

Klasztor nie tylko dla kleryków

Dom zakonny w Burakowie otworzył swoje drzwi przed kamiliańskimi klerykami jesienią 1990 roku. Najmłodszymi studentami byli wtenczas alumni pierwszego roku: o. Sz wajnoch i o. Galbierz, zaś najstarszymi - studenci czwartego roku: o. Kujaczyński, o. Szczepanek, o. Stepowski i o. Jojko. Od tamtej chwili Buraków kojarzy się zazwyczaj jako miejsce formacji kleryków. Okazuje się jednak, że w podwarszawskim klasztorze mieszkają i pracują nie tylko przyszli zakonnicy ojcowie.

Wspólnota Burakowska liczy 19 zakonników. Nasz dom w pierwszej kolejności stanowi miejsce formacji dla kamiliańskich kleryków, którzy przez okres sześciu lat, pod czujną opieką o. Huberta Bieńka, dojrzewają w pełnieniu kamiliańskiego charyzmatu i przygotowują się do przyjęcia święceń prezbiteratu.

Jednak „Buraków” to nie tylko klasztor dla przyszłych zakonnych ojców. I choć obecni we wspólnocie profesji wieczyści starają się pomagać Magistrowi Kleryków w ich formacji, to jednak mają do spełnienia swoje własne obowiązki zakonne. Dwóch spośród naszych ojców posługuje w szpitalach (o. Marian Kujaczyński i o. Tomasz Stachoń),

o. Jan Frej jest rencistą, zaś o. Jerzy Wilk pełni funkcję referenta misyjnego. Formalnie do wspólnoty przynależy także o. Jan Szubiński, który zamieszkuje jednak na samodzielnej placówce w Tworkach i zajmuje się posługą w szpitalu psychiatrycznym.

Jako kapłani pomagamy również w lokalnym duszpasterstwie parafialnym. Stałą współpracę utrzymujemy z parafią w Łomiankach, gdzie w każdą niedzielę odprawiamy Mszę Świętą i służymy w konfesjonale. Wspomagamy również kilka innych parafii, szczególnie nowo tworzącą się - w Dziekanowie Leśnym. W czasie adwentu i wielkiego postu przyjmujemy również prowadzenie rekolekcji parafialnych.

Ponadto obsługujemy kapelanę

Wspólnota O domu zakonnego



o. Czesław Hensel
przełożony wspólnoty



o. Hubert Bieńka
magister kleryków



o. Marian Kujaczyński
kapelan Szpitala Bielańskiego



o. Tomasz Stachoń
kapelan Szpitala Dziecięcego
w Dziekanowie Leśnym

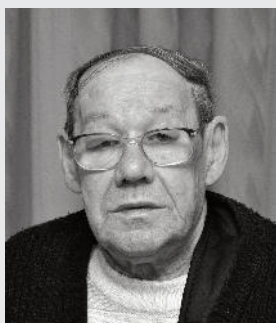
Ojców i Braci w Burakowie



o. Jan Frej
rezydent



o. Jerzy Wilk
referent misyjny



br. Zdzisław Rutkowski



br. Andrzej Jendryssek

sióstr zakonnych w domu nowicjackim Zgromadzenia Sióstr Imienia Jezus oraz prowadzimy miesięczne dni skupienia u Sióstr Westiarek w Tarchominie.

Oprócz kapłanów we wspólnocie przebywa dwóch braci zakonnych. Brat Zdzisław Rutkowski jest emerytem, który w miarę swoich możliwości zdrowotnych, zajmuje się sprawami przydomowymi. Brat Andrzej Jendryssek to młody zakonnik przygotowujący się do złożenia ślubów wieczystych. Dojeżdża on z posługą do kamiliańskiego Ośrodka Readaptacyjnego w Otwocku, gdzie pracuje jako salowy w hospicjum.

Klerycy studiują w Warszawskim Metropolitalnym Seminarium Duchownym i większość ich obowiązków

związana jest z przygotowaniem się do kapłaństwa przez studia filozoficzno-teologiczne i posługę chorym. W okresie wakacyjnym odbywają praktyki w naszych zakonnych placówkach. Poznają pracę duszpasterską w parafiach oraz biorą udział w pieszej pielgrzymce niepełnosprawnych z Warszawy do Częstochowy.

Przełożony wspólnoty – o. Czesław Hensel czuwa także nad nowymi powołaniami do Zakonu Posługujących Chorym. W ciągu roku organizuje on w domu w Burakowie dni skupienia dla kandydatów, zaś w czasie wakacji letnich jest przewodnikiem grupy św. Kamila w Warszawskiej Pieszej Pielgrzymce Niepełnosprawnych do Częstochowy, która odbywa się co roku w dniach 5-15 sierpnia. ■



Klerycy przygotowując się do przyjęcia święceń prezbiteratu wiele czasu spędzają na modlitwie. Dlatego zakonna kaplica jest jednym z najważniejszych miejsc burakowskiego klasztoru.



Ojciec Czesław i kamiliańscy klerycy podczas Warszawskiej Pieszej Pielgrzymki Niepełnosprawnych na Jasną Górę.

Klerycy kamiliańscy w roku akademickim

Rok I



Bartosz Moralewicz

Urodził się 2.08.1986 roku w Rudzie Śląskiej. Choć dopiero rozpoczyna edukację teologiczną do jego największych zainteresowań należą zagadnienia związane z Pismem Świętym oraz teologią duchowości. Do najbardziej wartościowych książek zalicza publikację Benedykta XVI *Jezus z Nazaretu*. W seminarium chętnie słucha wykładów z filozofii i duchowości chrześcijańskiej. Do największych autorytetów zalicza obecnego papieża - Benedykta XVI.

Rok II



Kamil Mróz

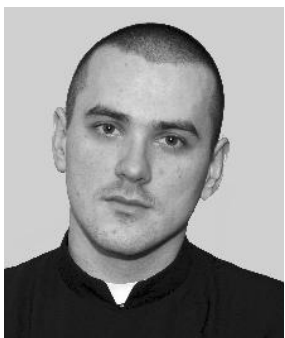
Urodził się 28.10.1987 roku w Knurowie. Interesuje się podróżami i dobrą literaturą. Zaciekał go film *Wielka cisza*, opowiadający o życiu zakonu kartuzów w Alpach Francuskich. Do najlepszych utworów literackich zalicza dramat K. Wojtyły *Brat naszego Boga*, zaś w wolnym czasie lubi słuchać piosenek grupy Myslovitz. Jego ulubiony przedmiot na studiach to teoria poznania, a największym autorytetem pozostaje Tradycja Kościoła Rzymskokatolickiego.



Roman Świątkowski

Urodził się 7.04.1985 roku w Lubaniu. Interesuje się kinem i dobrą książką. Jego ulubiony film to *Plac Zbawiciela* w reżyserii Krzysztofa Krauze. Spośród dzieł literackich najchętniej wspomina książkę Mikołaja Bierdajewa *O przeznaczeniu człowieka*. Lubi także twórczość francuskiego muzyka i kompozytora Yann Tiersena. W wykładach seminaryjnych upodobał sobie historię filozofii. Jego największy autorytet to Benedykt XVI.

Rok III



Mariusz Kwiatkowski

Urodził się 1.06.1984 roku w Lipnie. Interesuje się sportem i literaturą - zwłaszcza książkami Waldemara Łysiaka. Jego ulubionym filmem jest produkcja Terrence'a Malicka *Cienka czerwona linia*. Chętnie słucha utworów Zbigniewa Preisnera. W seminarium ciekawi go teologia fundamentalna. Z tej dziedziny przygotowuje pracę magisterską na temat *Homeopatia i jej skutki duchowe*. Do największych autorytetów zalicza postać papieża Jana XXIII.



Łukasz Nowakowski

Urodził się 3.07.1985 roku w Dzierżoniowie. Interesuje się bioetyką, biblistyką i historią. Jego ulubiony film to *Współlokator* w reżyserii Marca Ottikera. Ponadto wysoko ceni grę aktorską Wiesława Michnikowskiego i chętnie czyta *Wyznania* Św. Augustyna. Z przedmiotów seminaryjnych upodobał sobie Stary Testament. Z tej dziedziny pisze też pracę magisterską na temat *Przymioty Boga w księdze Jona*. Jego największym autorytetem jest Jezus Chrystus.



Łukasz Pieszak

Urodził się 23.09.1985 roku w Koninie. Niewątpliwie do jego oryginalnych zainteresowań należy gotowanie. Poza tym lubi *Dekalog* w reżyserii K. Kieślowskiego, powieść *Bracia Karamazow* Fiodora Dostojewskiego oraz muzykę w wykonaniu A. Bocelliego i E. Morricone. W seminarium chętnie uczęszcza na wykłady z antropologii i psychologii. Nie ma jeszcze sprecyzowanego tematu pracy magisterskiej. Nie potrafi również nazwać swojego największego autorytetu.

„Alumni pracują nad zdobyciem kontroli nad sobą, umiejętnością prowadzenia dialogu z innymi i pracą w grupie. Uczą się oni korzystać prawidłowo z wolności, mając szacunek dla władzy Przełożonych, aby działać z poczuciem własnej odpowiedzialności, oceniając każdą rzecz z roztropnością i otwartością, wytěżając się, ku nabyciu tych cnót, które są najbardziej cenione wśród ludzi i czynią bardziej płodnym apostołat jak: dobroć, zmysł sprawiedliwości, wierność danemu słowu, zamiłowanie do studium i do pracy.”

Z Konstytucji Zakonu

2008/2009

Rok IV



Jacek Burdzy

Urodził się 4.07.1978 roku w Stalowej Woli. Interesuje się sportem i czytaniem książek. Jego ulubionym dziełem jest „Trylogia” Sienkiewicza. W seminarium najbardziej ciekawi go teologia. Przygotowuje pracę magisterską z teologii fundamentalnej na temat: *Ellen G. White - prorokini Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. Wiarygodność objawień prywatnych w oparciu o literaturę polskojęzyczną*. Największy autorytet to brat Roger.



Daniel Czasz

Urodził się 13.04.1984 roku w Zabrze. W sposób szczególny interesuje się bioetyką. Jego ulubioną książką to dzieło austriackiego psychiatry i psychoterapeuty Viktora E. Frankla *Psycholog w obozie koncentracyjnym*. W seminarium najbardziej lubi teologię dogmatyczną. Pracę magisterską pisze z psychologii religii na temat *Koncepcja sensu życia w świetle psychologii egzystencjalnej V. E. Frankla*. Autorytetem jest dla niego Benedykt XVI.

Rok IV



Rafał Szamsza

Urodził się 2.02.1982 roku w Rudzie Śląskiej. Interesuje się sportem i psychologią. Jego ulubionym filmem jest *Poza światem* (Cast away) z Tomem Hanksem. Chętnie słucha także utworów hard-rockowego zespołu Scorpions. Za najciekawsze na studiach uważa seminarium naukowe z psychologii. Tematem jego pracy magisterskiej jest *Pomoc psychologiczno-pastoralna w rehabilitacji osób z zaburzeniami neurologicznymi*. Trudno mu jednoznacznie wskazać na największy autorytet. Może nim być Matka Teresa.

Rok V



Kamil Wysocki

Urodził się 31.10.1983 roku w Wieluniu. Interesuje się muzyką, dobrą książką, farmacją i naukami przyrodniczymi. Jego ulubiony film to *Zielona Miła*. Lubi także powieść Francisca Fukuyamy *Koniec człowieka* oraz twórczość muzyka jazzowego Leszka Możdżera. W seminarium fascynuje go psychologia i bioetyka. Tematem jego pracy magisterskiej są *Psychologiczno-pastoralne aspekty uzależnień od substancji psychoaktywnych*. Największym autorytetem jest dla niego Jezus Chrystus.

Porządek dnia w domu zakonnym w Burakowie

DZIEŃ POWSZEDNI

5.00 Pobudka

5.30 Modlitwy, Eucharystia i rozmyślanie

6.30 Śniadanie

7.00 – 14.30 Wykłady w seminarium
(czwartek i sobota do 13.00)

14.30 Obiad

(w czwartek po wykładach wyjście z posługą do chorych, następnym punktem jest nabożeństwo)

Po obiedzie modlitwy zakonne i koronka do
Miłosierdzia Bożego

15.00 Rekreacja

15.30 – 18.00 Studium indywidualne

18.00 Nabożeństwo

18.30 Kolacja

19.00 Rekreacja i czas wolny

20.45 Komplet

22.00 Cisza nocna

DZIEŃ ŚWIĄTECZNY

7.00 Pobudka

7.30 Modlitwy, Eucharystia z Jutrznią

8.30 Śniadanie

12.10 Modlitwa w ciągu dnia

12.30 Obiad

13.00 – 18.00 Czas wolny

(wyjście do chorych lub rekreacyjne)

18.00 Nabożeństwo

18.30 Kolacja

19.00 Rekreacja i czas wolny

20.45 Komplet

22.00 Cisza nocna

adres wspólnoty

Studentat św. Kamila
ul. Poniatowskiego 14
05-092 Łomianki

Telefon: (022) 751 23 61
e-mail: kamilianie@o2.pl

*Z wielką radością
dzielimy się naszymi
refleksjami o pięknej
służbie kapłańskiej ojców:*

*Marka Mańki
i Tomasza Bajdy, którzy
posługują w szpitalnej
kaplicy Matki Polki
w Łodzi.*

*Jesteśmy wdzięczni za ich
pełne światła, miłości,
pokoju i poświęcenia
działanie, które owocuje
znakami uzdrowień
i nawróceń.*

*Radujemy się również
pięknym ubogaceniem
liturgii i Eucharystii oraz
innych nabożeństw.*

*Dziękujemy za tak wspa-
niałą kapłańską posługę
wśród tych, którzy
szczególnie potrzebują
wsparcia duchowego
i pociechy.*

Pacjentka - Maria



o. Tomasz udziela namaszczenia chorych



Budynek Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi

o. Marek Mańka

Łódź - spełnione marzenie sprzed lat

Na mocy międzynarodowych porozumień kończących okres I wojny światowej, niemiecka prowincja Kamilianów zupełnie nieoczekiwanie rozpoczęła działalność na terytorium Polski. Klasztor w Tarnowskich Górach znalazł się bowiem poza granicami Rzeszy. Jednocześnie władze zakonne wyraziły chęć utworzenia klasztoru w centralnej części Polski. Nieco przez przypadek wybór padł na Łódź. Niestety okazało się, że kamiliańskie marzenie o pracy w tym mieście spełniło się dopiero 83 lata później.

Tylko miłość jest siłą, co złagodzić może ból świata – powiedziała kiedyś polska pisarka Maria Konopnicka.

Od półtorej roku, w Instytucie Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi, próbujemy z Bożą pomocą złagodzić bóle i cierpienia chorych – zarówno tych dorosłych, jak i dzieci oraz ich rodziców.

Posługa w tutejszym Instytucie jest bardzo zróżnicowana, ze względu na podział całego kompleksu na dwa budynki. Budynek „A” – tutaj znajdują się głównie pacjentki (przyszłe mamy), które oczekują na swoje pociechy, ale także i te, które borykają się w swoim życiu z prze-

różnymi chorobami i dolegliwościami. Budynek „B” – to w całości budynek pediatryczny. Znajdują się tutaj wszystkie oddziały dziecięce. Na szczególną uwagę zasługuje oddział kardiologii i kardiochirurgii dziecięcej. Jeden z nielicznych w naszym kraju, gdzie pod iście cudownym okiem i bardzo precyzyjną ręką Pana Profesora Jacka Molla dokonują się skomplikowane operacje kardiochirurgiczne nie tylko u dzieci z wrodzonymi wadami serca, ale także u noworodków. W tym budynku wraz z dziećmi przebywają także ich rodzice. Im również staramy się pomóc w tych trudnych chwilach. Wspierając ich przez roz-

mowy, często towarzyszymy im w ostatniej drodze ich dziecka i momencie odejścia dziecka do domu Ojca.

Pamiętamy również o naszym personelu medycznym, który także bardzo często korzysta z naszej pomocy.

Jak w każdym szpitalu, tak i w Instytucie, odprawiamy Msze święte, udzielamy Sakramentu Chrztu, pełnimy posługę w konfesjonale czy roznosimy Komunię świętą na sale chorych. Nie brakuje też nabożeństw do Matki Bożej Uzdrawienie Chorych, do św. Kamila, a w piątki Koronki do Miłosierdzia Bożego. Jednak najbardziej radosnym jest dla nas fakt, iż coraz więcej pacjentów decyduje się przyjąć Sakrament Chorych. To dobry znak, że powoli przełamuje się przekonanie, iż jest to sakrament tylko dla umierających.

Oprócz posługi kapłańskiej i

katechetycznej na oddziałach pediatrycznych, staramy się także czynnie pomagać w organizacji wszelkich imprez zabawowo – rozrywkowych, szczególnie na oddziałach dziecięcych. Pragniemy w ten sposób chociaż częściowo umilić małym pacjentom ich pobyt w szpitalu.

Tak wygląda w bardzo wielkim skrócie nasza praca w Instytucie w Łodzi. Nie sposób w kilku zdaniach opisać dramatów i problemów, z jakimi spotykamy się każdego dnia w naszej posłudze z chorymi.

Zwracamy się więc do Czytelników naszego czasopisma z prośbą o modlitwę w naszej intencji, jak i całego personelu tułejszego Instytutu i naszych pacjentów. Abyśmy każdego dnia potrafili spełniać naszą posługę z miłością, bo tylko ona – jak pisała M. Konopnicka – może złagodzić ból świata. ■

Kontakt z kapelanami posługującymi w Łodzi:

Centrum Zdrowia Matki Polki
ul. Rzgowska 281/289
93-338 Łódź

Telefon: 0 512 609 351

o. Marek podczas udzielania chrztu na oddziale kardiologii dziecięcej



Nieudana próba „podboju” Łodzi

- o. Mirosław Sz wajnoch -

W kwietniu 1899 roku niemieccy Kamilianie rozpoczęli posługę w Aalborg w Danii. Poza duszpasterstwem parafialnym zajęli się oni prowadzeniem kliniki oraz katolickiej szkoły.

W 1924 roku Aalborg odwiedziła Urszula Ledóchowska – założycielka sióstr Urszulanek Szarych (kanonizowana w 2003 roku przez Jana Pawła II). Zafascynowana posługą Kamilianów zapragnęła, by zakonnicy z czerwonym krzyżem utworzyli szpital dla mężczyzn w Łodzi. Dla swojej idei udało jej się pozyskać ówczesnego Biskupa Łodzi – Wincentego Tymienieckiego.

Od tego momentu sprawy potoczyły się niezwykle szybko. W sierpniu 1924 roku przybył do Łodzi prowincjał – o. Stefan Tembories w towarzystwie o. Bernarda Kaschnego. Podczas rozmów z biskupem Tymienieckim ustalono, że niemiecka prowincja Kamilianów oddeleguje do Łodzi dwóch ojców, którzy zajmą się budową szpitala św. Kamila.

Ostatecznie do Łodzi przybył w listopadzie 1924 roku tylko jeden zakonnik. Był nim dotychczasowy prefekt domu w Aalborg – o. Wilhelm Gillesen. Taki rozwój wydarzeń nie zadowalał w pełni miejscowego biskupa. Dodatkowa trudność wynika z faktu, że kamilianin przysłany do Łodzi nie znał ani jednego polskiego słowa. Dlatego też na pierwszy plan wysunęła się konieczność nauki języka polskiego, do czego biskup zaproponował klasztor urszulanek w Otorowie koło Poznania.

Niestety w tym samym czasie okazało się, że utworzeniem szpitala w Łodzi zajęli się również zakon Bonifratrów, który zdążył już zawrzeć stosowne umowy z lokalnym magistratem. Biskup Tymieniecki wyjaśniał wprawdzie, że nie udzielił Bonifratrom aprobaty do tego przedsięwzięcia, ale ostatecznie nie zamierzał też utrudniać ich dalszej działalności.

W ten sposób próby utworzenia kamiliańskiego domu zakonnego i szpitala w Łodzi zakończyły się niepowodzeniem. W sierpniu 1925 roku o. Gillesen został przeniesiony z Otorowa do klasztoru w Tarnowskich Górach. Niebawem Opatrzność Boża przewidziała dla niego realizację kolejnej ważnej misji – budowę kamiliańskiego kościoła w Zabrze. ■

Światowy Dzień Chorego jest szczególną okolicznością do integracji środowiska organizacji, stowarzyszeń i fundacji działających dla dobra pacjentów. Z tej okazji w dniach 10 -11 lutego w Warszawie odbyła się III Konferencja organizowana przez Instytut Praw Pacjenta i Edukacji Zdrowotnej oraz Zakon Posługujących Chorym. Uczestnikami konferencji byli liderzy ponad 150 organizacji pacjenckich.

dziecka Marek Michalak, nuncjusz apostolski w Polsce abp Józef Kowalczyk, metropolita warszawsko-praski abp Henryk Hoser, małżonka byłego prezydenta Jolanta Kwaśniewska oraz parlamentarzyści.

Nagroda Imienia Św. Kamila, patrona chorych i pracowników służby zdrowia, została ustanowiona w 2007 roku z inicjatywy Zakonu Posługujących Chorym i Instytutu Praw Pacjenta i Edukacji Zdrowotnej.

Nagroda za wielkie serce

10 lutego 2009 roku o godzinie 18.30 w Muzeum Kolekcji Jana Pawła II – Galerii Porczyńskich, odbyła się uroczysta Gala Nagrody Św. Kamila. Co roku nagroda przyznawana jest w innym obszarze medycyny, w tym roku w dziedzinie onkologii dziecięcej. Wieczorną ceremonię poprzedziła konferencja poświęcona zagadnieniom opieki zdrowotnej w naszym kraju.

Gośćmi honorowymi konferencji byli m.in.: Ewa Kopacz – Minister Zdrowia, Jacek Paszkiewicz – Prezes Narodowego Funduszu Zdrowia oraz Marek Michalak – Rzecznik Praw Dziecka. Spotkanie z Panią Minister i Prezesem Narodowego Funduszu Zdrowia miało charakter dyskusji, podczas której Pani Minister przedstawiła bieżące plany związane z reformą systemu ochrony zdrowia. Była to również okazja, aby liderzy organizacji zadali gościom pytania, które są ważne z perspektywy działalności ich organizacji.

Głównym założeniem dwudniowej konferencji była edukacja liderów organizacji pacjenckich, wymiana informacji oraz konsolidacja środowiska.

Na zakończenie pierwszego dnia konferencji w Galerii Porczyńskich odbyła się uroczysta Gala Nagrody Św. Kamila. Galę uświetnili swoją obecnością przedstawiciele najwyższych władz kościelnych i państwowych, m.in.: marszałek Sejmu Bronisław Komorowski, minister zdrowia Ewa Kopacz, rzecznik praw obywatelskich Janusz Kochanowski, rzecznik praw

Nagroda przyznawana jest z okazji Światowego Dnia Chorego co roku w innej dziedzinie medycyny. Główną ideą wyróżnienia jest promowanie osób oraz instytucji, które w sposób szczególny przyczyniły się do budowania kultury miłosierdzia, akceptacji i solidarności z osobami cierpiącymi i ich rodzinami.

W 2009 roku Nagroda Imienia Św. Kamila została przyznana w dziedzinie onkologii dziecięcej.

Laureaci Nagrody

Kategoria: nagrody specjalne

– **prof. dr hab. med. Jerzy Kowalczyk:** Kierownik Kliniki Hematologii i Onkologii Dziecięcej Dziecięcego Szpitala Specjalistycznego im. prof. Antoniego Gębali w Lublinie; za wieloletnią ofiarną służbę dla dobra chorych dzieci, godną naśladowania – szlachetną postawę lekarza oraz całokształt dorobku naukowego w dziedzinie onkologii dziecięcej.

– **Małgorzata Wiśniewska:** dziennikarka Telewizji Polskiej; za szczególną wrażliwość na cierpienie



chorych, osobisty wkład i zaangażowanie w edukację zdrowotną oraz profesjonalizm warsztatu dziennikarskiego.

– **Jerzy Owskiak i Fundacja „Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy”:** za wrażliwość na cierpienie chorych dzieci, siedemnaście lat nieprzeciętnego zaangażowania oraz wyjątkową skuteczność w propagowaniu idei dobroczynności.

Kategoria: instytucje, stowarzyszenia i organizacje będące wzorem opieki nad chorymi i ich rodzinami

– nagroda: **Fundacja „Spełnionych Marzeń”:** za miłość do bliźniego, ofiarne zaangażowanie w służbie chorym dzieciom i godną naśladowania – szlachetną postawę osób pracujących w fundacji. Nagrodę odebrał prezes **Tomasz Osuch**.

– wyróżnienie: **Fundacja „Nasze Dzieci”:** za miłość do bliźniego, ofiarne zaangażowanie w służbie chorym dzieciom i godną naśladowania – szlachetną postawę osób pracujących w fundacji. Nagrodę odebrała Pani prezes, aktorka **Ewa Gorzelak-Dziduch**.

– wyróżnienie: **Fundacja „Niezapominajka” Ilony Felicjańskiej:** za miłość do bliźniego, ofiarne zaangażowanie w służbie chorym dzie-



Laureaci nagrody specjalnej. Od lewej: Małgorzata Wiśniewska, prof. Jerzy Kowalczyk, Jurek Owsiak, o. Arkadiusz Nowak (organizator), abp Henryk Hosier (wręczający nagrody).

ciom i godną naśladowania – szlachetną postawę osób pracujących w fundacji.

Kategoria: pracownicy służby zdrowia z pasją realizujący swoją misję na rzecz chorych onkologicznie dzieci:

– nagroda: **prof. dr hab. n. med. Danuta Perek**: Kierownik Kliniki Onkologii – Instytutu „Pomnik-Centrum Zdrowia Dziecka” w Warszawie; za wieloletnią ofiarną służbę dla dobra chorych dzieci, godną naśladowania szlachetną postawę lekarza oraz całokształt dorobku.

– wyróżnienie: **dr hab. n. med. Marzena Samardakiewicz**: psychonkolog – Klinika Hematologii i On-

kologii Dziecięcej UM w Lublinie; za codzienny trud, ofiarną i godną naśladowania, szlachetną postawę psychoonkologa wobec cierpiących dzieci i ich rodzin.

– wyróżnienie: **Barbara Olczak**: pielęgniarka – Oddział Onkologii, Hematologii i Chemioterapii – Samodzielny Publiczny Szpital Kliniczny nr 6 Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach; za codzienny trud, ofiarną i godną naśladowania, szlachetną postawę pielęgniarki wobec cierpiących dzieci i ich rodzin.

Kategoria: media promujące edukację zdrowotną i społeczną w zakresie onkologii dziecięcej:

Telewizja

– nagroda: **Monika Zalewska**: dziennikarka Telewizji Polsat; za szczególną wrażliwość na cierpienie chorych, osobisty wkład i zaangażowanie w edukację zdrowotną oraz profesjonalizm warsztatu dziennikarskiego.

Radio

– nagroda: **Joanna Stankiewicz**: dziennikarka Informacyjnej Agencji Radiowej; za osobiste i twórcze zaangażowanie w społeczne upowszechnianie wiedzy na temat onkologii dziecięcej oraz profesjonalizm warsztatu dziennikarskiego.

– wyróżnienie: **Ewa Dados**: dziennikarka Polskiego Radia Lublin S. A.; za osobiste i twórcze zaangażowanie w społeczne upowszechnianie wiedzy na temat onkologii dziecięcej oraz profesjonalizm warsztatu dziennikarskiego.

Prasa

– nagroda: **Dziennik Polska Europa Świat**: za społeczne upowszechnianie edukacji zdrowotnej w szczególności w dziedzinie onkologii dziecięcej oraz profesjonalizm warsztatu dziennikarskiego.

– wyróżnienie: **Jolanta Gromadzka**: dziennikarka Polska Dziennik Bałtycki; za osobiste i twórcze zaangażowanie w społeczne upowszechnianie wiedzy na temat onkologii dziecięcej oraz profesjonalizm warsztatu dziennikarskiego.

– wyróżnienie: **Danuta Pawlicka**: dziennikarka Polska Głos Wielkopolski; za osobiste i twórcze zaangażowanie w społeczne upowszechnianie wiedzy na temat onkologii dziecięcej oraz profesjonalizm warsztatu dziennikarskiego.

Wszystkim laureatom serdecznie gratulujemy. ■

Źródło: <http://www.prawapacjenta.pl>

Kapituła Nagrody Świętego Kamila

- Jego Eminencja ks. abp Władysław Ziółek – Metropolita Archidiecezji Łódzkiej, Członek Papieskiej Rady ds. Pracowników Służby Zdrowia
- o. Arkadiusz Nowak – Prowincjał Zakonu Posługujących Chorym
- Magdalena Bojarska – Instytut Praw Pacjenta i Edukacji Zdrowotnej
- Jadwiga Kamińska – Prezes Dziennikarskiego Klubu Promocji Zdrowia
- Elżbieta Radziszewska – Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Pełnomocnik Rządu ds. Równego Traktowania
- Eleni Tzoka – artystka, przedstawicielka świata kultury
- prof. dr hab. med. Marek Jarema – Krajowy Konsultant w Dziedzinie Psychiatrii
- ks. prof. Mirosław Kalinowski – Dziekan Wydziału Teologii KUL
- Tomasz Królak – Wiceprezes Katolickiej Agencji Informacyjnej.



Jak poprawnie odmawiać modlitwę *Zdrowaś Maryjo*?

- o. Mirosław Sz wajnoch -

Podczas odwiedzin kolędowych jedna z tarnogórskich parafianek zwróciła uwagę na to, że wielu ludzi niepoprawnie odmawia modlitwę *Zdrowaś Maryjo*. Miała na myśli tę część Pozdrowienia Anielskiego, w której powinno się – jej zdaniem – wymawiać słowa: „łaski pełna”, nie zaś, jak się to często słyszy: „łaskiś pełna”.

Trudno nie zgodzić się z tym zarzutem, zwłaszcza jeśli sprawdzimy brzmienie spornego fragmentu modlitwy we współcześnie wydawanych książeczkach do nabożeństwa, a nawet polskich tekstach Ewangelii Łukasza, skąd tekst ten został zaczerpnięty (nawet bardzo stary przekład ks. Jakuba Wujka z XVI wieku nie zachował formy „łaskiś pełna”). Dlaczego zatem tak wielu ludzi posługuje się, wydawać by się mogło, błędną wersją fleksyjną rzeczownika „łaska” i skąd wzięto wzorec do takiego wypowiadania tej części modlitwy? Wnikliwe studium pozwala jednak zrozumieć, że odmawianie *Zdrowaś Maryjo* w brzmieniu „łaskiś pełna” nie stanowi ani błędu językowego ani teologicznego.

W tradycji Kościoła zachowały się świadectwa potwierdzające używanie rzekomo niepoprawnych słów modlitwy. Dla przykładu można tu wskazać na *Katechizm* Bellarmina, który przetłumaczony w 1844 roku na język polski, był powszechnie wykorzystywany w nauczaniu religii aż do lat siedemdziesiątych XX wieku, a także na wydany w 1940 roku przez ks. J. Stedmana *Mój niedzielny mszałik* czy kilka innych popularnych modlitewników.

Sporna wydawała się również kwestia rzekomego błędu językowego w słowie „łaskiś”. Rozwiązania trudności filologicznych poszukialiśmy u pani Krystyny Długosz-Kurczabowej, językownicy z Uniwersytetu Warszawskiego i autorki *Gramatyki historycznej języka polskiego*. Stwierdza ona, że: „Odmawiając modlitwę *Zdrowaś Maryjo*, można mówić zarówno *łaski pełna*, jak i *łaskiś pełna*. Są to dwa sposoby skrócenia grzecznościowego tytułu *łaski jesteś pełna*, tzn. albo pomija się czasownik *jesteś*, albo jego końcówkę *-(e)s* – wykładnik 2.os.lp. – dołącza się do rzeczownika *łaska*. Możliwe byłoby również dołączenie tej końcówki do przymiotnika *pełna*: *łaski pełnaś* (jak tytułowe *zdrowaś*)” (źródło: <http://poradnia.pwn.pl/lista.php?id=1994>).

Nasze badania wykazały zatem, że oburzona parafianka nie miała racji i obie formy modlitwy są poprawne i dopuszczalne.

W Kościele warto jednak zadbać o harmonię podczas nabożeństw. Stąd zachęta do ujednolicenia brzmienia wspólnie odmawianych modlitw. A skoro współczesne książeczki proponują wersję bez „-ś”, niech więc zostanie: „*Zdrowaś Maryjo, łaski pełna...*”.



o. Mirosław Sz wajnoch

Kamiliański maj

Czy zastanawialiście się kiedyś nad tym, co współczesny Kościół Katolicki zawdzięcza Kamilianom? Ciekawe, kto z nas odgadnął by, że to właśnie Zakon Posługujących Chorym odegrał historyczną rolę w powstaniu tak pięknych nabożeństw majowych ku czci Najświętszej Maryi Panny.

Oddawanie czci Maryi w miesiąc maj zostało już poświęcone w średnio-wieczu, jednak nie miało ono wtenczas niczego wspólnego z dzisiejszą formą nabożeństw majowych. Ze źródeł tamtego okresu dowiadujemy się również tego, że

z początkiem kalendarzowego maja zachęcano wiernych do praktyki „duchowego maja”, co oznaczało jedynie ustanowienie specjalnego rodzaju adoracji krzyża, nie zaś zwiększenie kultu Matki Jezusa. Nurt mistyczny o charakterze pasywnym połączył się niebawem z pobożnością ludu, a maj stawał się coraz bardziej miesiącem modlitw błagalnych o pomyślną pogodę i dobre urodzaje. Jednak zainicjowanym wtedy nabożeństwom nie towarzyszył aspekt Maryjny.

Obecnie uważa się, że właściwe nabożeństwa majowe o charakterze Maryjnym są owocem włoskiego baroku. Jako twórcę wymienia się jezuitę - o. Ansolaniego (+ 1713 r.), który pod koniec swojego życia zaprowadził w kościele św. Klary w Neapolu zwyczaj wieczornego śpiewania pieśni maryjnych, połączony z błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem. Za kolejnego prekursora uchodzi również jezuita – o. Alfonso Muzzarelli, który w 1787 roku wydał najbardziej popularną książeczkę do odprawiania nabożeństw majowych.

Nie dziwi zatem fakt, że wielu współczesnych autorów początku nabożeństw majowych dopatruje się w zakonie jezuitów. Takie stanowisko można odnaleźć nie tylko w stosunkowo reprezentatywnej encyklopedii internetowej, jaką jest Wikipedia, ale także w wielotomowej Encyklopedii Religii wydanej przez PWN. Powyższe publikacje ani słowem nie wspominają o Kamilianach i ich wkładzie w ustanowieniu tej popularnej wśród katolików formy pobożności maryjnej.

Wnikliwe studium pozwala jednak na odkrycie niezwyklej rzeczy. Otóż nie Jezuci, a właśnie Zakon Posługujących Chorym zasłynął w świecie z pierwszego w historii publicznego odprawiania nabożeństw majowych. Jak wykazują niezależne badania historyków liturgii, miało to miejsce w maju 1784 roku w kościele Kamilianów w Ferrarze (zob: B. NADOLSKI, *Liturgika, t.2. Liturgia i czas*, Poznań 1991, s. 148; TENŻE, *Leksykon Liturgii*, Poznań 2006, s. 1001; K. KÜPERS, *Maiandacht [w:] Marienlexikon, Bd. IV*, red. L. Scheffczyk – R. Bäumer, St. Ottilien 1992, s. 244).

Powstaje zatem pytanie, na czym polegała pionierska rola zakonników z czerwonym krzyżem na piersiach i dlaczego ten fakt tak często bywa przemilczany, nawet w zdawać by się mogło poważnych i rzetelnych opracowaniach na ten temat. Sęk w tym, że wielu autorów nie dostrzega różnicy pomiędzy dwoma rodzajami nabożeństw majowych, jakie pojawiły się w osiemnastowiecznej Italii. Największą popularnością cieszyły się wtedy prywatne nabożeństwa domowe. Odbywały się one w gronie rodzinnym, w obecności sąsiadów i przyjaciół. Do istotnych elementów takiego pobożnego spotkania ludzi świeckich należało stawianie ołtarza ku czci Matki Bożej, modlitwy, pieśni maryjne, różaniec, litanie loretańska a także rozważania. Właśnie podczas owych domowych spotkań modlitewnych pomagano sobie książeczką Muzzarelliego. Wykorzystywane były także „majowe” modlitewniki takich autorów jak: Annibale Donese, Francesco Lalomia czy Louis Debussy.

Jednak to dopiero Kamilianie przekształcili maryjne nabożeństwo domowe w formę publicznej czci Bożej Rodzicielki. Aż do tamtego pamiętnego maja 1784 roku „majowe” pozostawało prywatną formą pobożności, nawet jeśli sporadycznie pojawiało się w ramach bardziej publicznych. Tak zatem naszych współbraci z Ferrary można uznać za twórców drugiego rodzaju nabożeństwa majowego – tego, które wyszło poza progi włoskich domostw i na trwałe zagościło pod dachem konsekrowanej świątyni. Wtedy to nabożeństwa te coraz bardziej zaczęły się upodabniać do pozostałych kościelnych praktyk modlitewnych. Od tamtej pory do ich struktury należało kazanie, śpiew litanii loretańskiej, modlitwy oraz błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

Skoro mamy tak piękny wkład w powstanie nabożeństw majowych, nie pozostaje już nic innego jak życzyć sobie, aby w kamiliańskich świątyniach nadal rozbrzmiewał w maju śpiew rozmodlonego ludu, który we wspólnocie Kościoła będzie głosić chwałę Boga i cześć Jego Matki – Maryi. ■

*Ave Maria,
gratia plena,
Dominus
tecum.*

*Benedicta tu
in mulieribus,
et benedictus
fructus
ventris tui,
Iesus.*

*Sancta Maria,
Mater Dei,
ora pro nobis
peccatoribus,
nunc, et in
hora mortis
nostrae.*

Historia pierwszego polskiego kamilianina

Polska Prowincja oo. Kamilianów powstała w 1946 roku. Od tamtej chwili wielu Polaków kroczy śladami świętego Kamila de Lellis. Zakonne dzieje pamiętają jednak czasy kiedy ani jeden Polak nie nosił jeszcze habitu z czerwonym krzyżem na piersi. Pierwszym, który to uczynił był o. Sykstus Jabłoński.

- Tekst na podstawie wspomnień o. Joriattiego z 1954 roku -

Stolica Polski - Warszawa - była miejscem urodzin ojca Sykstusa Jabłońskiego. Ujrzał zaś światło dzienne w parafii Omnium Sanctorum, na ulicy Najświętszej Maryi Panny pod nr. 9, gdzie ówczesnie mieszkał jego ojciec 45-letni szewc Walenty i jego matka 32-letnia Serafina - z domu Pruska.

Polska w owym czasie używała jeszcze kalendarza juliańskiego. Według niego urodził się 9 maja, został ochrzczony 17 maja 1879 r., a bierzmowany 19 maja 1889 r. Naszemu kalendarzowi gregoriańskiemu odpowiadałoby to 21 maja i 29 maja 1879 r. i 31 maja 1889 r.

Nie wiadomo, w jaki sposób zapoznał się z naszym Zakonem, który w owym czasie nie był jeszcze rozpowszechniony w Niemczech. Znana nam jest tylko data rozpoczęcia postulantury. Jako 14-letni chłopak wstąpił do klasztoru w Roermond (Holandia) i tu też ukończył studia gimnazjalne. Dopuszczony przez władzę zakonną do nowicjatu wdział habit w wigilię święta „Niepokalanego Poczęcia” w 1897 roku.

Pod koniec 2-letniego nowicjatu został jednak przez Komisję egzaminacyjną uznany jako niezdolny do Zakonu „Ob parvam staturam” (ze względu na lichą posturę – dopowiedzenie redakcji). Zdejmuje więc habit, ale z postanowienia zostania Kamilianinem nie rezygnuje. Udaje się do Rzymu, aby osobiście prosić ówczesnego Generała, którym był o. Józef Sommaylla, aby powtórnie został przyjęty.

Rada Generalna załatwia pomy-

ślnie sprawę aspiranta Sykstusa i 11 sierpnia 1900 roku przekazuje go prowincji lombardzko-weneckiej do dalszej formacji. 23 listopada 1900 r. zostaje przyjęty przez Komisję egzaminacyjną i w uroczystość Bożego Narodzenia rozpoczyna swój 2-letni nowicjat w klasztorze S. Giuliano.

W 1902 roku podczas pasterki składa na ręce Mistrza Nowicjusów śluby czasowe. Teraz już szybko pnie się do godności kapłańskiej. Święceń kapłańskich udzielił mu w katedrze mantuańskiej dnia 17 czerwca 1905 roku J. Ex. Paweł Origo. W następnym dniu celebrował swą pierwszą Mszę św. w klasztorze S. Giuliano.

O. Sykstus rozpoczyna swą pracę apostolską w Ferrarze, dokąd udał się 25 grudnia 1905 roku. Dwa lata później zostaje przeniesiony do Messyny razem z o. Steccanella.

W pierwszych miesiącach pobytu w Messynie nastąpiło owe straszne w skutki trzęsienie ziemi (28 XII 1908). Razem z miastem legła też w gruzach nasza placówka. O. Steccanella i dwóch aspirantów znalazło śmierć pod gruzami domu. Zginęło w tej katastrofie około 100 000 ludzi, a drugie tyle pozostało rannych i bez dachu nad głową. Arcybiskup nie zgodził się, aby Kamilianie zwinęli swoją placówkę i opuścili miasto z tłumem uchodźców. Nasi tedy pozostali spełniając ochoczo swój obowiązek miłości bliźniego i zamyślając o odbudowie klasztoru - szpitala.

O. Sykstus Jabłoński w momencie, kiedy placówka w Messynie za-



o. Sykstus Jabłoński
21.05.1879 - 4.01.1954

*„W modlitwie jedynie
znajdowałem
potrzebną siłę
i odwagę,
by móc oddać się
cały zadaniu,
które mi
Opatrzność Boża
przez decyzję moich
Przełożonych
przeznaczyła.
Wydam z siebie
wszystko, co możliwe,
wierząc, że i moja
biedna Ojczyzna
pozna ideę miłości
świętego Kamila.“*

częła jako tako oddychać, udał się do Rzymu - do szpitala lateńskiego. Po kapitule generalnej w 1910 roku, dnia 21 maja zostaje przez władzę przeznaczony na okres trzech lat przełożonym klasztoru w Messynie.

W 1912 roku Plany Boże prowadzą go gdzieindziej. Na zlecenie Przełożonych 12 lipca 1912 roku razem z O. Tongelen udaje się do Pragi, by tam położyć fundamenty pod nową siedzibę. Sytuacja polityczna nie pozwala jednak im tego kontynuować, bo w następnym roku zastajemy go już w Neapolu jako członka tamtejszej rodziny zakonnej.

Przez cały okres zawieruchy I wojny światowej pełni obowiązki aprowizatora klasztoru. W 1920 roku, w październiku, znajdujemy go we Florencji, a w rok później w sierpniu został przeniesiony do Rzymu.

Początek roku 1922 (marzec) jest nowym etapem życia o. Jabłońskiego. Przypuszczalnie na jego życzenie został przydzielony do prowincji niemieckiej i wysłany do klasztoru w Tarnowskich Górach. Jego zadaniem było zorganizowanie w Polsce Małego Seminarium, które według myśli Rzymu miało być zarodkiem nowej prowincji polskiej. 17 czerwca 1929 roku obchodzi uroczyste jubileusz 25-lecia Kapłaństwa.

By trochę podreperować podupadłe zdrowie w 1936 roku przebywa w klasztorze św. Magdaleny w Rzymie (wrzesień – październik). Dzieło dobrze rozpoczęte musiało jednak przejść swoją „kalwarię”. II wojna światowa, której początek i koniec rozegrał się na ziemiach polskich niszczy doszczętnie kraj - co dopiero przychodzący do życia - i grzebie na jakiś czas tutaj przyszłość naszego Zakonu. Młodzież w większej części powołana pod broń - nie wróciła. Zakonnicy nasi się rozproszyli. 4 stycznia 1940 roku spotykamy dwóch naszych ojców, o. Sykstusa Jabłońskiego i o. Bykowskiego w klasztorze rzymskim.

Później o. Jabłoński, o ile siły

mu pozwalają, udziela się w klasztorze neapolitańskim i messyńskim.

Od 14 maja 1941 do 5 sierpnia 1943 roku pełni funkcję spowiednika aspirantów kamiliańskich w Besana. Następnie gości w przytułku Matki Boskiej Bolesnej w Rzymie, skąd po ofiarnej swej pracy przechodzi znów do Neapolu i Messyny.

Sterany pracą, wyczerpany i potrzebujący należącego mu odpoczynku, prosi o gościnę prowincję lombardzko-wenecką. Był to rok 1951. Przełożeni przychylają się jego prośbie i klasztor S. Giuliano przyjmuje go w swoje mury.

Ostatnią podróż odbywa do Cremony 8 listopada 1953 roku.

W wigilię odejścia na sąd Boży – 3 stycznia 1954 r. – czuł się dość dobrze. Współbracia, którzy w ów wieczór z nim rozmawiali, twierdzą, że do godziny 21 wesoło z nimi gawędził, a później spokojnie - jak zwykle - usunął się do swego pokoju. Także Brat Pizzolatto nie słyszał żadnych podejrzanych poruszeń w jego pokoju. Wszystko zdawało się normalne i nikt nie przypuszczał że owej nocy może zawitać śmierć do naszego domu.

O. Sykstus zmarł nad ranem 4 stycznia 1954 roku.

Doczesne szczątki śp. o. Sykstusa Jabłońskiego spoczywają w Cremonie, w grobie zarezerwowanym naszym zmarłym zakonnikom. ■

Messyna po trzęsieniu ziemi w 1908 roku.



Trzęsienie ziemi w Messynie w relacji naocznego świadka

Owego poranka nie przebudziłem się o zwykłej godzinie (5.15). Na nogi postawiło mnie trzęsienie ziemi. Wyskoczyłem z łóżka i chyżo pobiegłem do drzwi, które waliły się zraniły mnie w głowę. Nie mogłem nic zobaczyć, bo wokoło kłębiły się dymy, a z bliska i z dala dolatywał hałas i straszny rumor, nie dający się opisać. Na głowę zlatywały mi kamienie, przez co nakryłem sobie głowę rękami, by uchronić ją od dalszych zranień. W międzyczasie wzbudzałem w sobie akty skrucy, czekając na niechybną śmierć. W końcu trzęsienie ziemi ustało. Z dala zobaczyłem br. Wincentego, jak ze światłem w ręku błądził po ruinach budynku, krzycząc przy tym w niebogłose. Zawołałem go i poszliśmy w stronę mieszkania o. Przełożonego. Byliśmy zmuszeni przechodzić po belkach sali rekreacyjnej, która runęła i zastaliśmy jego pokój zablokowany belkami (...) Dalsze poszukiwania były niemożliwe.

Nakazałem biegnąć z pomocą o. Sykstusowi, który chociaż ranny, z zapalem kamiliańskim rzucił się do pracy. Olejami Chorych nie dysponowaliśmy, bo te pozostały pod gruzami. Na prawo i na lewo biegaliśmy - wzbudzając u umierających akty skrucy i rozgrzeszając. (...) Ja i o. Jabłoński błakaliśmy się tu i tam towarzysząc najczęściej żołnierzom - niosącym pomoc i transportującym rannych. O. Jabłoński został przez jakiegoś fotografa uwieczniony na kliszy w momencie, gdy z karetki pogotowia przenosił na pokład „Królowej Heleny” 6-miesięczne dziecko.

W następnych dniach nadal udzielaliśmy się ludności, mając już do dyspozycji Oleje Święte, które udało nam się wydobyć z rumowiska. Pozostałe rzeczy zdadne do użycia złożono tymczasowo w jako tako zbudowanym baraku, który stał się jakby sztabem generalnym wszystkich pozostałych przy życiu z sąsiednich zburzonych domów.



o. Jan Piontek w dniu prymicji - 1972 rok.

*Ojcu Janowi
składamy
serdeczne
życzenia
urodzinowe.
Niech kolejne
lata życia
pełne będą
 optymizmu,
i radości.
Niech na co dzień
towarzyszy Ojcu
błogosławieństwo
Boga
i życzliwość
dobrych ludzi.*

Rozmowa z Jubilatem o. Janem Piontkiem

Serdeczne życzenia na 65. urodziny

Urodził się ojciec pod koniec II wojny światowej. Dzieciństwo przypadło więc na trudny okres powojenny. Co najbardziej wspomina ojciec z lat młodości w domu rodzinnym w Nakle?

W rodzinnym domu dorastałem wraz z moim rodzeństwem. Moi rodzice mieli 6 synów. Najstarszy z braci zmarł jako dziecko. Ja urodziłem się jako piąty syn. Po mnie na świat przyszedł jeszcze o trzy lata młodszy Franek i właśnie z nim miałem najlepsze relacje. Jako najmłodszy w rodzinie byliśmy wychowywani niemal jak bliźnięta.

Przypominam sobie także niezwykłą dyscyplinę, jaka panowała w domu. Każdy z nas miał wyznaczone obowiązki, z których rozliczał nas ojciec. Właściwie był on małowimny, ale wystarczało jego wymowne spojrzenie, by zorientować się, że coś jest nie tak.

Tata zmarł po wypadku w pracy, kiedy miałem 12 lat. Mama dostała wtedy niską emeryturę i pamiętam, że najstarszy z braci musiał zapracować na nasze utrzymanie. Ponieważ był ode mnie starszy o 10 lat pomagał też mamie w naszym wychowaniu.

A co z ojca edukacją w młodości?

Najpierw uczęszczałem do przedszkola prowadzonego przez siostry Boromeuszki. Następnie ukończyłem siedmioklasową szkołę powszechną w Nakle, a później Szkołę Handlową w Tarnowskich Górach. Maturę zdałem w Liceum Ogólnokształcącym w Bytomiu.

Ponoć przed wstąpieniem do zakonu poszedł ojciec do wojska.

To prawda. W 1963 roku zostałem powołany do zasadniczej służby wojskowej. Po szkoleniu unitarnym w Legnicy do jesieni 1965 roku służyłem w IV Samodzielnym Batalionie w Rzeszowie. Podczas służby

wojskowej ukończyłem Szkołę Sanitarną i pracowałem w jednostce jako sanitariusz w izbie chorych.

Kiedy zrodziło się powołanie do kapłaństwa i dlaczego zakon kamilianów?

Już podczas służby wojskowej poczułem chęć służenia Bogu. Wiedziałem, że pragnę wstąpić do zakonu, choć nie potrafiłem jeszcze sprecyzować nazwy konkretnego zgromadzenia. Pomógł mi w tym mój ówczesny proboszcz. Doradził mi, abym nie szukał daleko, skoro nieopodal znajduje się klasztor Kamilianów. Posłuchałem jego rady i postanowiłem spróbować. I tak już ta przygoda trwa 43 lata.

Jubileusz to czas śpiewania Te Deum. Często ciekawi nas za co szczególnie dziękuje Bogu Jubilat. Jak to wygląda u ojca? Co było najpiękniejszym przeżyciem, za które chciałby ojciec podziękować Bogu?

W młodości często brakowało mi wiary w samego siebie. Bałem się, że

Służba wojskowa (o Jan pierwszy z prawej).





O. Jan podczas nauki w Wyższym Seminarium Duchownym Franciszkanów w Kłodzku.

nie podołam i nie wytrwam w życiu zakonnym. W tamtych czasach zupełnie inaczej wyglądała też formacja klerycka. Brakowało mi wtenczas pewności czy poradzę sobie z wysokimi wymogami seminaryjnymi. Ponadto w tamtym okresie zmarła moja mama. Dlatego też dziękuję Bogu za to, że dopomógł mi dojść do kapłaństwa i wytrwać w tym kapłaństwie do dziś.

Jaki przedmiot w seminarium najbardziej ojca fascynował, a przed jakim wykładowcą czuł ojciec największą treść?

Jako Kamilianie studiowaliśmy wtedy w Wyższym Seminarium Duchownym ojców Franciszkanów w Kłodzku. Lubiłem historię Kościoła, historię sztuki, patrologię i teologię moralną. Z kolei najbardziej bałem się o. Ambrożego, z którym spotykaliśmy się na różnych zajęciach aż przez 7 semestrów. Podczas jego wykładów wiało grozą, a uczył m.in. ontologii, teologii fundamentalnej oraz dokumentów soborowych. I mogę tylko dodać, że uczył tego wszystkiego po łacinie i biada temu, kto próbował korzystać z polskich tłumaczeń.

Interesuje się ojciec farmakologią. Skąd u ojca takie zainteresowania?

Zawsze interesowała mnie medycyna. Starłem się więc, oczywiście w miarę możliwości, coraz bardziej poznawać tę dziedzinę wiedzy. Najpierw w wojskowej szkole sanitarnej, a później w dwuletnim studium far-

maceutycznym, które ukończyłem z tytułem technika farmaceutycznego.

Czy interesuje ojca coś jeszcze, poza problematyką związaną z medycyną?

Owszem. Bardzo lubię historię i sztukę. Z upodobaniem oglądałem historyczne filmy kostiumowe i rozczytuję się w literaturze opisującej dzieje renesansowej Polski.

Lubi ojciec ciszę. Czy to oznacza, że nie lubi ojciec słuchać muzyki?

Oczywiście, że lubię słuchać muzyki. Zwłaszcza muzykę klasyczną. Uwielbiam również operę. Jednak słuchając radia staram się pamiętać o tym, by nie zakłócać spokoju pozostałym współpracownikom. Tego samego oczekuję też od nich.

Osoby, które miały z ojcem katechizację przyparafialną wspomina-

nają, że nie miał ojciec problemów z utrzymaniem na lekcji dyscypliny. Jaką ma ojciec metodę na rozrabiających uczniów?

Faktycznie w salce katechetycznej zawsze panowała cisza, mimo że nie raz uczyłem grupy liczące nawet 70 osób. Właściwie nigdy nie zastanawiałem się nad jakąś konkretną metodą. Myślę, że po części to zasługa mojej osobowości i wewnętrznego spokoju. Nigdy nie krzyczałem i nie podnosiłem głosu. Muszę jednak powiedzieć, że byłem wymagający i konsekwentny.

Pracował ojciec w wielu różnych miejscach. Które z nich najmilej ojciec wspomina?

Z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że są to Tarnowskie Góry.

A kto pozostał dla ojca największym autorytetem?

Był to śp. proboszcz z mojej rodzinnej parafii – ks. Jarczyk. Miło wspominać także o. Jana Tarnowskiego, który wiele mnie nauczył i wprowadził w arkana posługi kapłańskiej.

Czy można powiedzieć, że o. Jan ma jeszcze jakieś plany i marzenia na przyszłość?

Pozostaje mi jedynie prosić Boga o zdrowie. A marzenia? Jest takie jedno. Chciałbym chociaż raz w życiu zobaczyć Ziemię Świętą.

Dziękuję za rozmowę i jeszcze raz składam Ojcu najlepsze życzenia urodzinowe.

Rozmawiał o. M. Szwajnoch



Jubilat w zakrystii Kościoła w Tarnowskich Górach - marzec 2009

W gronie jubilatów

K W I E C I E Ń

1 kwietnia

55. urodziny
o. Pawła Bachowskiego

29 kwietnia

20. rocznica święceń kapłańskich
o. Benedykta Miki

27 kwietnia

65. urodziny
o. Jana Piontka

M A J

9 maja

50. urodziny
o. Bogusława Palecznego

25 maja

**459 ROCZNICA URODZIN
ZAŁOŻYCIELA ZAKONU
POSŁUGUJĄCYCH CHORYM -
ŚW. KAMILA DE LELLIS**

17 maja

55. urodziny
br. Bronisława Malickiego

29 maja

10. rocznica święceń kapłańskich
o. Tomasza Czaji
o. Pawła Dyla
o. Czesława Hensel
o. Jana Szubińskiego
o. Romana Zająca

21 maja

15. rocznica święceń kapłańskich
o. Jacka Monda
o. Wojciecha Węglińskiego
o. Bogusława Palecznego

C Z E R W I E C

3 czerwca

25 LAT ŚWIECEŃ KAPŁAŃSKICH
o. Andrzeja Langa

22 czerwca

30. rocznica profesji wieczystej
o. Zdzisława Szymańskiego

5 czerwca

30. urodziny
o. Krzysztofa Gorzelnika

23 czerwca

30. rocznica święceń kapłańskich
o. Stefana Szymoniaka
o. Mariana Świerczka

16 czerwca

25 LAT ŚWIECEŃ KAPŁAŃSKICH
o. Włodzimierza Mazura
o. Franciszka Pilarskiego

Wszystkim zakonnikom świętującym radosne jubileusze składamy serdeczne życzenia. Niech Bóg, który powołał Was do Szej wyłącznej służby umacnia Was nadal w pełnieniu Jego woli. Bądźcie dla świata świadkami tego, że „Bóg jest miłością, a kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim”. (1J 4,16)

ODESZLI W NADZIEI
ZMARTWYCHWSTANIA

KWIECIEŃ

4.04 - 15. rocznica śmierci
o. Pawła Bentkowskiego

CZERWIEC

7.04 - 20. rocznica śmierci
br. Mieczysława Darosa16.06 - 10. rocznica śmierci
br. Bolesława Klucha

Niech będzie błogosławiony Bóg
i Ojciec Pana naszego Jezusa
Chrystusa. On w swoim wielkim
miłosierdziu przez powstanie
z martwych Jezusa Chrystusa na
nowo zrodził nas do żywej nadziei.

1P 1,3

*Szanowni Czytelnicy
i Przyjaciele!*

*Z okazji świąt Wielkiej Nocy
pragnę Wam złożyć
serdeczne życzenia.*

*Niech liturgiczne wspomnienie
paschalnego misterium
umocni Waszą wiarę w moc
Zmartwychwstałego Chrystusa,
abyście w Nim odnajdywali sens
Waszego działania i cel,
do którego zdążacie
drogami codzienności -
tak często naznaczonej krzyżem.*

Z radosnym „Alleluja”

o. Arkadiusz Nowak

Nagrody Świętego Kamila - luty 2009



Nagrody i statuetki świętego Kamila rozdane podczas gali.



O. Nowak z arcybiskupem Józefem Kowalczykiem.



Gałę prowadzili Tomasz Kamel i Iwona Schymalla.



Odrobina improwizacji - o. Arkadiusz i piosenkarka Eleni.



Laureaci w kategorii „instytucje, stowarzyszenia i organizacje”.
Od prawej: T. Osuch, I. Felicjańska, E. Gorzelak-Dziduch.



Urokiem gali była wspaniała iluminacja sali.

Foto: o. Mirosław Szwajnoch

Redaktor wydania

o. Mirosław Szwajnoch MI

Współpraca

o. Arkadiusz Nowak MI

Opracowanie graficzne i skład

o. Mirosław Szwajnoch MI



Adres redakcji

Dom Prowincjalny
oo. Kamilianów
ul. Bytomska 22
42-606 Tarnowskie Góry

Telefon: 032 285 76 97

e-mail: redakcja@kamilianie.eu

www.kamilianie.eu